Rok V
Nr. 7/176/L
Stockholm, dnia 17 lutego 1944r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

Magiczne Słowa.

Od tygodni czy od miesięcy, w każdej wzmiance prasowej, w każdym artykule wstępnym, w każdej depeszy dziennikarskiej, w której jest mowa o Polsce, powracają dwa magiczne słowa: Linia Curzona. Gdy ktoś o nas pisze, gdy ktoś od nas czegoś żąda lub nam coś doradza - nieodmiennie jest mowa o linii Curzona. My mówimy, że to była przejściowa propozycja, która nie została zrealizowana i poszła do lamusa. Ale inni mówią inaczej, mówią tak, jak gdyby te dwa słowa stanowiły treść prawomocnego wyroku, którego Polska przez samowolę nie wykonała i który teraz ktoś będzie z procentami i kosztami egzekwował.

Inna jest rzecz jaki jest układ sił, a inna - jakie są argumenty prawne i historyczne. Jak było zatem z linią Curzona, jak to było w świetle dat i faktów?

Szef delegacji polskiej w Wersalu, Roman Dmowski złożył 3-go marca 1919r. Najwyższej Radzie Alianckiej notę, w której oświadczył, że Polska nie żąda przedrozbiorowych granic i godzi się na to, by Ziemia Kijowska, wschodnia część Podola i Wołynia, Ziemia Mińska, Witebska i Mohylowska przypadły Rosji. Ziemie położone na zachód od tych prowincji weszłyby w skład państwa polskiego.

W Paryżu urzędował wówczas t.zw. Rosyjski Komitet Polityczny, który stanowił jakby nie-bolszewicki rząd rosyjski na wygnaniu. Na czele tego komitetu stał b. premier Rosji ks. Lwow i b. minister spraw zagranicznych z carskich czasów Sazanów. Komitet ten zgłosił 8-go kwietnia 1919r. protest przeciw polskiej koncepcji w sprawie granic i domagał się, by granica między Polską i Rosją przebiegała zasadniczo wzdłuż linii Bugu. Oto były narodziny pojęcia, które - jak zobaczymy dalej - uzyskało później miano linii Curzona, lecz które wówczas, w kwietniu 1919r., nie miało z lordem Curzonem nic wspólnego. Według propozycji Rosyjskiego Komitetu Politycznego granica miała przebiegać od Grodna przez Brześć Litewski, Włodawę i Bełzec, przecinając Małopolskę Wschodnią na dwie części. Lwów byłby po rosyjskiej, a Przemyśl po polskiej stronie. Część Grodzieńszczyzny wraz z Grodnem oraz Ziemia Białostocka przypadłyby Polsce.

Delegacja polska w Paryżu odrzuciła a limine tę propozycję, lecz Najwyższa Rada - mimo protestów polskich - przyjęła dnia 8-go grudnia 1919r. p r o w i z o r y c z n i e i n i e p r z e s ą d z a j ą c o s t a t e c z n y c h r o z s t r z y g n i ę ć, k t ó r e m i a ł y z a p a ś ć p ó ź n i e j, g r a n i c ę p r o p o n o w a n ą p r z e z r o s y j s k i k o m i t e t, j a k o l i n i ę o d d z i e l a j ą c ą o d w s c h o d u t e o b s z a r y, c o d o k t ó r y c h n i k t n i e z g ł a s z a ł p r e t e n s j i i n i k t n i e t w i e r d z i ł, ż e n i e s ą p o l s k i e. Następnie, podczas wojny polsko-sowieckiej rząd angielski wystosował do rządu sowieckiego notę, w której p r o p o n o w a ł linię opisaną 8-go grudnia 1919r., jako ostateczną granicę. Ponieważ ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii był wówczas lord Curzon, linia ta nazywa się odtąd linią Curzona. W styczniu r. 1920 rząd sowiecki zaproponował rządowi polskiemu podjęcie rokowań na podstawie tej propozycji, ale rząd polski odmówił i wysunął ze swej strony, jako podstawę do dyskusji, przedrozbiorowe granice Rzeczypospolitej. Jak więc widzimy, uchwała Najwyższej Rady z 8-go grudnia 1919r. stanowiła prowizorjum i przewidywała, że nastąpią jeszcze dalsze rozstrzygnięcia, a równoległa z treścią tej uchwały propozycja lorda Curzona n i g d y n i e w y s z ł a p o z a r a m y p r o p o z y c j i.

Ponieważ propozycja Dmowskiego z 3-go marca 1919r. nie została przyjęta, ponieważ Polska znajdowała się wówczas w stanie wojny z

Rosją i ponieważ rząd polski nie był związany propozycją angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Polska uważała, iż ma swobodne prawo wysuwać roszczenie oparcia pertraktacji o takie założenia, jakie były dla Polski najkorzystniejsze.

Dnia 18-go marca 1921r. podpisano Traktat Ryski i on to stanowił obustronne i ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie granic. Traktat Ryski nie był napisany pod polskie dyktando. Wojska rosyjskie w Polsce poniosły w prawdzie porażkę, ale ani Polska nie była tak silna, ani też Rosja w swej całości tak rozbita, by można było słusznie twierdzić, że rosyjska strona podpisała traktat w warunkach przypominających kapitulację. Było poprostu tak, że strony walczyły, a następnie doszły do porozumienia i uroczyście podpisały traktat, którego treść i forma przekreśliły poprzednie, niewcielone w życie propozycje, a między nimi i propozycję linii Curzona. Nawiasem mówiąc traktat podpisany został nie tylko przez Związek Sowiecki, lecz i przez republiki sowieckie, które teraz będą miały "samodzielność" w polityce zagranicznej: sowiecką Białoruś i sowiecką Ukrainę.

Paryski komitet rosyjski zaprotestował przeciw granicy wytyczonej w Traktacie Ryskim i potępił rząd sowiecki za podpisanie tego traktatu. Z protestem tym nikt się jednak nie liczył.

Tak w świetle faktów (po-krótce zebranych) przedstawia się historia linii Curzona. Miała ona niewiele wspólnego z lordem, którego nazwiskiem została ochrzczona i nie była nigdy niczym innym, jak nieprzyjętą propozycją.

--- o ---

- LONDYN - BBC 10.2. Polska łódź podwodna "Sokół" zaatakowała w grudniu 1943r. na Morzu Śródziemnym cały konwój niemiecki. "Sokół", który walczył sam, zdołał po dwugodzinnej bitwie zatopić cztery statki niemieckie z konwoju, a w krótce potem zatopił i piąty.

Minister marynarki W. Brytanii Alexander oznajmił, że jedna z polskich łodzi podwodnych zatopiła od maja 1943r. 18 statków nieprzyjacielskich.

- STOCKHOLM - 10.2. Prem. Mikołajczyk udzielił pewnej osobie z kół politycznych, która niedawno powróciła z Londynu do Sztokholmu, obszernego wywiadu, w którym m.in. powiedział:

"Podziemną walkę w Polsce należy podzielić na dwa okresy. Przed upadkiem Francji walka ta była obliczona na krótką metę, miano bowiem nadzieję, że wojna będzie trwała krótko. Nie liczono się zatem ze stratami. Po klęsce Francji przystąpiono natomiast do umacniania organizacji i opracowania planów walki długotrwałej. W ten sposób obniżono straty. Walka podziemna rozpoczęła się już wtedy, gdy na granicach stolicy grały jeszcze armaty. Przewodzili w niej Dębski, Rataj, Niedziałkowski, Kwieciński i inni."

Nstępnie p. premier powiedział, że cała Polska jest zorganizowana w podziemne państwo, opisał ustrój działających w kraju władz i wskazał na ich łączność z rządem w Londynie. Przechodząc do spraw ustrojowych i polityki zagranicznej p. premier powiedział:

"W Moskwie i w Teheranie mówiono wiele o wyborze właściwych rządów dla krajów, które obecnie znajdują się pod niemiecką okupacją. Sprawa ta nie dotyczy Polski, która już sobie rząd wybrała i poza tym, w deklaracji stronnictw demokratycznych z dnia 15 sierpnia 1943r., ogłosiła, że zdecydowała się na demokratyczny ustrój państwowy.

"W sprawie konfliktu między ZSRR i Polską stanowisko rządu polskiego i moje jest jasne. Nie mamy nic do ukrywania. Podczas konferencji w Teheranie kierownicy trzech mocarstw powzięli decyzje o losach całego świata. Musimy jednak pamiętać, że nie byłoby demokracji w międzypaństwowych stosunkach, gdyby nie wszystkie państwa brały udział we współpracy, a zwłaszcza gdyby nie były pytane w sprawach, które je bezpośrednio dotyczą. Zgodnie z tymi zasadami mam pełną możliwość wymiany myśli z rządem brytyjskim i z prezydentem Rooseveltem. Nie mogą, niestety, dojść do skutku bezpośrednie rozmowy z trzecim partnerem teherańskiej konferencji.

"W swym położeniu geograficznym Polska pragnie i może stanowić łącznik między narodami. Większość narodu polskiego stanowią robotnicy i chłopi, to też naród ten jest pokojowo usposobiony. Będzie on

czynnie i szczerze współdziałał z każdą polityką gruntującą pokój, lecz jest gotów do ostateczności odpierać wszelkie zamachy na swą niezawisłość.

"Chłopi i robotnicy stanowią gwarancję pokojowej odbudowy Polski. Z tą strukturą społeczną nawiązują Polacy do rzeczywiście demokratycznych zasad. Ani chłopi ani robotnicy nie poddadzą się totalistycznym tendencjom i nie wykazują też oni żądzy panowania. Pragną jedynie ukształtować przyszłość Polski według demokratycznych wzorów".

- LONDYN - REUTER 12.2. Ministerstwo informacji cofnęło zezwolenie na ukazywanie się londyńskich WIADOMOSCI POLSKICH, motywując swe zarządzenie tym, że redakcja mimo kilkakrotnych ostrzeżeń zamieszczała artykuły, które mogły przyczynić się do posiania nieporozumień między aliantami.

- LONDYN - REUTER 14.2. Tygodnik polityczny OBSERVER, który kilkakrotnie zabierał głos w polskiej sprawie i wykazał szczególnie dobrą znajomość rosyjskiego stanowiska, podał dnia 13 b.m., że rząd sowiecki sprecyzował bliżej swe roszczenia do Polski. Według OBSERVER'a Rosjanie byliby nadal skłonni do poczynienia pewnych modyfikacji w linii Curzona, lecz nie chcą teraz zostawić Polsce Lwowa, o którym poprzednio rzekomo gotowi byli rozmawiać. W charakterze rekompensaty za kresy wschodnie miałaby Polska dostać Prusy Wschodnie na zachód od Królewca i niemieckie Pomorze (Pommern) aż do Kołobrzega, lub nawet Szczecina u ujścia Odry oraz Śląsk Opolski. Wschodnią część Prus Wschodnich wraz z Królewcem zabrałaby Rosja. Polska miałaby zwrócić Czechosłowacji Ziemię Cieszyńską.

Wobec tych rzekomych propozycji rosyjskich rząd brytyjski zajmuje jakoby pozytywne stanowisko. Rząd brytyjski jest podobno zdania, że Rosja ma prawo do kontroli Bałtyku, do czego potrzebne jej są bazy.

Z KRAJU.

"Kraj, w którym panuje spokój".

Tym słowom, którymi generalny gubernator Frank określił przed kilku dniami Generalne Gubernatorstwo na konferencji prasowej w Berlinie, towarzyszy w kraju coraz większe napięcie walki z okupantem i coraz większe nasilenie terroru. Do walki z Frontem Podziemnym Gestapo wyłoniła nawet specjalny urząd, którego szef, "Obersturmführer" Lechner został jednak zabity po zaledwie kilku dniach "urzędowania". Działalnośc Frontu Podziemnego zmusza Niemców do utrzymywania w Gen. Gubernatorstwie około pół miliona wojska, SS i Gestapo.

SWIT doniósł, że 11 lutego b.r. rozstrzelano na Lesznie w Warszawie 27 osób, rzekomo za zamach na Kutscherę. Aresztowano OO. Salezjanów oraz OO. Misjonarzy przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Niemcy wykryli w Warszawie komplet wykładów uniwersytetu ludowego i w związku z tym rozstrzelali prof. Ogińskiego i 6 słuchaczy.

We Włocławku rozstrzelano dwuch robotników rolnych z Kutnowskiego: Aleksandra Pełczyńskiego i Franciszka Wasiaka za pomoc okazaną dwum sowieckim jeńcom, którzy zbiegli z obozu w Rzeszy. Jak pisze prasa niemiecka, Polacy z ochotą nakarmili zbiegów i usiłowali ukryć ich w stodole, za co zapłacili życiem.

Przedsiębiorstwa polskie nie całkowicie zatrudnione na bezpośrednie potrzeby wojny ulegają z dnia na dzień zamknięciu, a pracownicy wędrują natychmiast do wykonywania prac fortyfikacyjnych. Obławy urządzane stale w miastach polskich mają również na celu uzyskanie sił roboczych do budowy fortyfikacji.

Kierownictwo Walki Cywilnej stwierdza, że Niemcy wycinają w pień lasy i wyrzynają bydło tak, ze Polsce grozi, iż zostanie wogóle bez zywca. Kierownictwo nakazuje palić tartaki i rzeźnie, by utrudnić niemiecką gospodarkę rabunkową.

Pewien młody oficer Frontu Podziemnego wyjechał z kraju w listopadzie ub.r. i przybył do Londynu, gdzie przyjęty był na dłuższej rozmowie przez min. Edena. Oficer ten oświadczył wysłannikowi londyńskiego TIMES, że zerwanie stosunków między Rosją i Polską

wywołało w kraju szczery żal i że w okresie, gdy opowiadający opuszczał Polskę, wzrastał w społeczeństwie niepokój o przyszłość. Naród życzy sobie uczciwej zgody z Rosjanami.

Przybysze niemieccy na Pomorzu.

VÖLKISCHER BEOBACHTER z dnia 23 stycznia r.b. podaje garść informacji o przesiedleńcach niemieckich na Pomorzu. Ogółem osiedlono tu 10.137 rodzin volksdeutschów z różnych stron, a mianowicie 780 z okolic Ciechanowa, 144 z krajów bałtyckich, około 9.000 z Besarabii i niewielkie ilości z innych stron. Tym 10.000 rodzin przesiedleńców przydzielono około 200.000 ha ziemi, czyli po przeciętnie 20 ha na rodzinę. Poza osadzaniem na roli tych przybyszów zajęto się również przenoszeniem miejscowych volksdeutschów na lepsze i większe gospodarstwa rolne. Opracowano około 8.000 spraw tego rodzaju i mniej więcej 2.000 rodzin miejscowych rolników niemieckich osadzono już na nowych zagrodach.

Od r. 1942 odbywa się również osiedlanie na roli niemieckich inwalidów wojennych. Dotąd osadzono ich na Pomorzu 40, przydzielając im łącznie 3.500 ha ziemi, a zatem przeciętnie po 88 ha, czyli znacznie więcej niż innym kolonistom.

VÖLKISCHER BEOBACHTER podkreśla, że przybysze "przynieśli Pomorzu zdrową i dobrą krew niemiecką".

Z E Ś W I A T A

Z ziemi włoskiej do polskiej.

W związku z ujawnieniem przez dowództwo alianckie, że jeszcze w grudniu ub.r. komandosi polscy wzięli udział w walkach prowadzonych na odcinku VIII armii we Włoszech (AFTONBLADET podaje 15 b.m. z Berlina, że na front VIII armii przybyły ze środkowego wschodu dwie dywizje polskie), członek Rady Narodowej dr. Ciołkosz powiedział przez radio, że żołnierze polscy we Włoszech kroczą śladami swych ojców. Dr. Ciołkosz przypomniał, że sformowany przez Mickiewicza legion walczył pod dowództwem Aleksandra Fiałkowskiego z Radeckim o wolność Włoch, następnie mówił o roli Langiewicza (późniejszego wodza polskiego powstania) w walkach o wyzwolenie Sycylii i wreszcie o legionach Dąbrowskiego, do których garnęli się ochotnicy również i innych narodowości, by walczyć pod sztandarem, który symbolizował walkę o wyzwolenie ujarzmionych ludów. Legioniści Dąbrowskiego nosili na ramieniu naszywkę z napisem "Ludzie wolni są braćmi". Obecnie żołnierze polscy raz jeszcze walczą na włoskiej ziemi "za waszą wolność i za naszą" i raz jeszcze, jak za czasów Dąbrowskiego, zmierzają "z ziemi włoskiej do polskiej".

Rozsiani po świecie.

Przyzwyczailiśmy się do myśli, że obecna zawierucha wojenna zerwała dach nad naszą głową, że poniosła i pognała nas w różne strony świata, że uchodźcy polscy lub deportowani Polacy żyją, uczą się, pracują i umierają pod afrykańskim słońcem lub w podmuchach syberyjskich wiatrów. Przywykliśmy do tej myśli. A jednak, gdy trafiamy na wzmiankę o życiu polskim w tak dalekich i obcych stronach, gdy czytamy o Polakach wędrujących przez miejscowości, których nazw nie potrafimy może porządnie wymówić, ogarnia nas wzruszenie i wydaje się przez chwilę, że są to baśnie, że się tak w rzeczywistości nie działo. Oto parę obrazków:

"... Wędrówka Polaków przez Persję szła tymi samymi drogami, którymi alianci posyłają sprzęt bojowy do Rosji. Jedna z tych dróg prowadzi od Teheranu do portów Zatoki Perskiej, druga przez Palestynę nad Czerwonym Morze. W czterech miejscowościach urządzono dla wędrowców obozy centralne: w Meschsched, Teheranie, Ispahanie i Ahvazii. W Ispahanie umieszczono 4.000 dzieci, które przybyły na Syberię z rodzicami i wyszły stamtąd sierotami. Urządzono dla tych sierot szkoły techniczne i rzemieślnicze, kliniki i szpitale dla chorych na szkorbut i gruźlicę. Między uchodźcami polskimi było wielu artystów, pisarzy i ludzi nauki. Ci skupili się przeważnie w Teheranie i Bagdadzie. Przyjęto ich życzliwie. Była to polska inwazja kulturalna. W teatrze "Feisal II" orkiestra złożona z uchodźców polskich dawała znakomite koncerty, a polska grupa aktorska urządzała

przedstawienia, na które bilety były wyprzedawane na wiele dni zgóry. W Brytyjskim Instytucie w Bagdadzie urządzono wystawę polskiej sztuki. Cieszyła się ona wielką frekwencją..."

"... Do Indii wysłano 5.000 sierot polskich i 5.000 dzieci z rodzicami. Dla rodzin polskich urządzono obóz pod Bombajem, w pięknej górzystej miejscowości, gdzie klimat przez prawie cały rok przypomina lato polskie. W 25 budynkach urządzono mieszkania, w dalszych 25 szkoły, szpitale i t.d. Założono nawet klub dla osób, które zajmowały się handlem..."

"... W Tangonice żyje przeszło 5.000 kolonia polska, przeważnie kobiety i dzieci. Mieszkają one w osiedlach Tengeru, Kondoa, Ifunda, Kidugala. Jak by dla złagodzenia nostalgii naszych wędrowców, krajobraz tych okolic afrykańskich przypomina do złudzenia nasze podgórskie miejscowości. Teren jest łagodnie-falisty, a gleba rodzi niemal wszystkie polskie ziemiopłody i zboża. Prócz tego rosną naturalnie zwykłe owoce tropikalne, banany, papaje i t.d. Klimat jest również nieco zbliżony do naszego, chociaż pojęcie letnich i zimowych miesięcy zupłenie się zmieniło. Temperatura nie przekracza jednak 21 °C. Największe osiedle w Tengeru jest położone malowniczo u podmurza góry Meru mierzącej 4.558 m w kompleksie gór otaczających Kilimandżaro..."

I wreszcie: "... Podczas naszej podróży po wschodniej Karelii (okupowanej przez Finów Karelii sowieckiej) zwiedziliśmy tylko jeden obóz jeńców. Znaleźliśmy w nim Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i Polaków. Noszą dobre płaszcze z angielskiego sukna, które Anglia przysłała Finlandii w podarunku podczas pierwszej wojny rosyjsko-fińskiej. Białoruscy i polscy jeńcy otrzymują gazety z Niemiec..."

KOMUNIKATY LOKALNE

-x- Dnia 20 lutego r.b., jako w trzecią niedzielę miesiąca, odbędzie się o godz. 11-ej nabożeństwo polskie w kaplicy Sióstr Dominikanek przy Villagatan 21.

-x- W poniedziałek, dnia 28 lutego r.b., o godz. 20-ej odbędzie się w dużej sali KFUM przy Snickarebacken 4 pokaz "Obrazków Polskich" (Tańce ludowe, obrązki plastyczne, scenki dramatyczne, deklamacje, piosenki tańczone).

Kompozycje, inscenizacja i kostiumy p. T. Pawell, pod której kierownictwem zespół "Obrazków Polskich" pracuje już od dłuższego czasu.

-x- Kierownictwo Biblioteki prosi wszystkie osoby, które mają w czytaniu książki z cyklu "Nauka i Wiedza", by zechciały jak najrychlej książki te zwrócić.

-x- p. E. Rappaport, Riddaregatan 60, tel. 61-68-19, pozostawił w ostatnią środę przed Bożem Narodzeniem w lokalu "Ogniska" dwie książki, a mianowicie: Paweł de Kruif "Łowcy Mikrobów" i Stefan Polaczek "Kara". Ponieważ książki te zaginęły, p. Rappaport prosi osobę, która je wypożyczyła, by zechciała zwrócić je jemu lub wprost do Biblioteki.

KALENDARZ KARTKOWY

Nowe kartki:

Towar	Kupon	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mąka	Z 39	16.III.44	300 gr mąki kartoflanej
kasza	Sä 36	15.V.44	1 kg kaszy żytniej

Dnia 17 lutego r.b. kończą się kartki na chleb (V 271 - 274 i R 71 - 74), na mąkę kartoflaną (Z 38). Dnia 18 lutego r.b. kończą się kartki na tytoń (nr.b. 30 i 130). Dnia 21 lutego r.b. kończą się kartki na mięso (S 165,166, 170 i SG 4) i na masło (K 59 - 60 i M 433 do 440) jak również na ser (O 44).

Polska Khjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.